

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 31 maja 2017 r., sprostowanym postanowieniem z dnia 8 stycznia 2018 r., Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi w sprawie z powództwa Miasta Ł. przeciwko M. M. (1) i R. M. o wydanie nieruchomości, w całości uwzględnił roszczenie pozwu wyrazem czego było zawarte w pkt 1 rozstrzygnięcie nakazujące pozwanym wydanie stronie powodowej nieruchomości położonej w Ł. przy ul. (...), objętej księgą wieczystą numer (...) oraz usunięcie znajdujących się tam ruchomości i naniesień w terminie miesiąca od dnia uprawomocnienia się orzeczenia. W pkt 2 Sąd nie obciążył pozwanych kosztami procesu poniesionymi przez oponenta. Z kolei w pkt 3 i 4 określono wynagrodzenie urzędowych pełnomocników pozwanych, przyznając im kwoty po 1.107 zł.

Zapadłe orzeczenie w zakresie pkt 1 zaskarżył apelacją pozwany R. M., który w ramach zarzutów apelacyjnych podniósł:

**1)** naruszenie przepisów prawa procesowego, mające wpływ na treść wyroku tj.:

- art. 316 k.p.c. poprzez oparcie rozstrzygnięcia na okolicznościach faktycznych istniejących w 2013 r.;
- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia przez naruszenie art. 233 k.p.c. w zw. z art. 231 k.p.c. polegające na przyjęciu, że R. M. korzysta z nieruchomości podczas, gdy od wielu lat nie korzysta on z nieruchomości, z uwagi na chorobę nowotworową;

**2)** naruszenie przepisów prawa materialnego tzn. art. 222 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że eksmisja z nieruchomości może być orzeczona w stosunku do osoby, która nie włada nieruchomością.

W konkluzji skarżący przede wszystkim wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez oddalenie powództwa wobec niego względnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Oprócz tego pełnomocnik pozwanego wystąpił o przyznanie nieopłaconych kosztów urzędowej pomocy prawnej za II instancję.

Powyższy wyrok w całości zakwestionowała również pozwana M. M. (1). Zawarte w jej apelacji zarzuty sprowadzały się do:

**I.** naruszenia przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

1) art. 227 k.p.c. i art. 229 k.p.c. poprzez zaniechanie przeprowadzenia dowodu z przesłuchania M. M. (1) w sytuacji, gdy uzyskanie go było konieczne dla prawidłowego ustalenia stanu faktycznego, a pozwana wzywana na kolejne terminy rozpraw do osobistego stawienia celem przesłuchania była obecna na 9 rozprawach i nie istniały przeszkody do przeprowadzenia wskazanego dowodu;

2) art. 242 k.p.c. poprzez jego nieuzasadnione zastosowanie wobec M. M. (1) i przyjęcie, że przesłuchanie pozwanej napotykało przeszkody o nieokreślonym czasie trwania w sytuacji, gdy przy pierwszym wydaniu postanowienia w tym przedmiocie podczas rozprawy w dniu 21 grudnia 2016 r. przeszkoda nie istniała w ogóle, bowiem pozwana była obecna na rozprawie, stawiała się także na następnym terminie w dniu 23 stycznia 2017 r., który w myśl postanowienia z dnia 21 grudnia 2016 r. miał być terminem ostatecznym, lecz sąd odstąpił od przesłuchania pozwanej i ponownie odroczył rozprawę do dnia 20 lutego 2017 r., na którym to kolejnym terminie sąd wobec usprawiedliwionej nieobecności pozwanej w nieuzasadniony sposób przyjął, że istnieje przeszkoda o nieokreślonym czasie trwania, podczas gdy z zaświadczenia biegłego sądowego wynikał termin, po którym stawienie pozwanej będzie prawdopodobnie możliwe, a zatem wydanie postanowienia w trybie art. 242 k.p.c. i zastosowanie następnie wynikających z niego konsekwencji było nieuzasadnione;

3) art. 233 k.p.c. poprzez dowolną w miejsce swobodnej ocenę dowodów i przyjęcie, że pozwana włada nieruchomością położoną przy ul. (...) w Ł., podczas gdy prawidłowa i zgodna z zasadami logicznego rozumowania ocena przeprowadzonych w sprawie dowodów przeczy takim wnioskom;

**II. naruszenia przepisów prawa materialnego, a to:**

1) art. 222 k.c. i art. 6 k.c. poprzez przyjęcie a priori na podstawie samych tylko twierdzeń powoda, że M. M. (1) posiada legitymację bierną w niniejszej sprawie i faktyczne przerzucenie na pozwaną ciężaru udowodnienia, że nie włada ona sporną nieruchomością, podczas gdy strona powodowa nie przedstawiła w istocie żadnych dowodów na okoliczność takiego władania, a wręcz powoływane przez nią twierdzenia i dowody, z których wynika, że na nieruchomości składowane były pojazdy R. M., a podczas wizyt pracowników Urzędu Miasta każdorazowo obecny na nieruchomości był wyłącznie pozwany dysponujący kluczami do nieruchomości, potwierdzają zawarte w odpowiedzi na pozew stwierdzenie, że M. M. (1) została wyzuta z władztwa nad nieruchomością;

2) § 10 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu w zw. z § 6 tego rozporządzenia poprzez zasądzenie wynagrodzenia pełnomocnika z urzędu z uwzględnieniem wartości przedmiotu sporu wskazanej przez Miasto Ł., a odpowiadającej trzymiesięcznej stawce czynszu, podczas gdy z powołanego przepisu wynika, że wynagrodzenie to powinno być liczone od kwoty stanowiącej równowartość sześciomiesięcznego czynszu.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty apelantka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w stosunku do niej oraz o podwyższenie określonego w pkt 3 wynagrodzenia pełnomocnika z urzędu do kwoty 2.214 zł. Dodatkowo pełnomocnik pozwanej wystąpił o zasądzenie kosztów urzędowego zastępstwa w postępowaniu odwoławczym.

W odpowiedzi na apelację wywiedzioną przez R. M. powodowe Miasto Ł. zażądało jej oddalenia oraz obciążenia zwanego kosztami postępowania za II instancję. Ponadto na rozprawie odbytej dnia 25 kwietnia 2018 r. strona powodowa negatywnie ustosunkowała się do apelacji M. M. (1).

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Wywiedzione środki odwoławcze tylko w niewielkiej części zasługują na uwzględnienie, co dotyczy apelacji pozwanej we fragmencie obejmującym wynagrodzenia pełnomocnika.

W tym bowiem zakresie rację ma stroną skarżąca, że z tego z tytułu została przyznana zbyt niska należność. Wedle § 10 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 461) stawka minimalna za prowadzenie sprawy o wydanie innej nieruchomości i opróżnienie lokalu użytkowego odpowiada stawce obliczonej na podstawie § 6 od wartości sześciomiesięcznego czynszu. Tymczasem Sąd błędnie posłużył się wskazaną przez powódkę stawką trzymiesięczną w wysokości 2.971 zł, która miała znaczenie dla określenia wartości przedmiotu sporu. Z kolei prawidłowa wartość decydująca o poziomie wynagrodzenia pełnomocnika wynosi 5.942 zł, co oznacza, iż mieści się ona w przedziale wymienionym w § 6 pkt 4, przewidującym stawkę 1.200 zł. Z tego też względu pełnomocnikowi pozwanej przysługiwało wynagrodzenie w rozmiarze 1.476 zł, ponieważ w myśl § 2 ust 3 koniecznym było doliczenie jeszcze podatku VAT (276 zł). Odzwierciedleniem ingerencji dokonanej w trybie art. 386 § 1 k.p.c. jest zaś pkt 1 sentencji wyroku. Jednocześnie Sąd Okręgowy nie dopatrył się względów przemawiających za przyznaniem większego o połowę wynagrodzenia (150% stawki minimalnej), z uwagi na duży nakład pracy pełnomocnika oraz długość postępowania. Podejmowane przez pełnomocnika działania i czynności miały rutynowy i typowy dla tego typu spraw charakter.

Natomiast w pozostałym zakresie, obejmującym głównym trzon rozstrzygnięcia obie te apelacje nie mogły się już ostać, co doprowadziło do ich oddalenia na podstawie art. 385 k.p.c. Podkreślenia wymaga, iż zaskarżone

rozstrzygnięcie zostało wydane na podstawie prawidłowo ustalonego i ocenionego stanu faktycznego. Umożliwia to Sądowi Okręgowemu przyjęcie tych ustaleń za własne, które przez to stają się integralną częścią poniższych rozważań. Jednocześnie nie ma konieczności ich ponownego, szczegółowego przytaczania (por. wyrok SN z dnia 22 sierpnia 2002 r., V CKN 348/00, opubl. baza prawna LEX Nr 52761, opubl. Prok. i Pr. 2002/6/40). Na pełną aprobatę zasługują też lakoniczne aczkolwiek trafne rozważania merytoryczne, stanowiące konsekwencję bezbłędnie zastosowanych przepisów prawa materialnego.

W kontrolowanej sprawie nie ulega żadnym najmniejszym wątpliwości, że Miasto Ł. było uprawnione do ochrony przysługującego mu prawa własności względem nieruchomości położonej przy ul. (...). O ochronie własności traktują przepisy art. 222 k.c. – 231 k.c., przy czym w jej ramach tradycyjnie wyróżnia się podstawowe roszczenia windykacyjne i negatoryjne oraz całą grupę zróżnicowanych roszczeń uzupełniających. Powołane przepisy statuuja więc kompleksowo reżim odpowiedzialności podmiotów ingerujących w cudzą własność. Prawo własności jako prawo podmiotowe należy do praw rzeczowych skutecznych erga omnes, stąd też pozycja prawna właściciela jest niezwykle silna. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w sferze ochrony przysługującego prawa podmiotowego przed nieuprawnionymi działaniami innych osób, przy czym zawsze to właściciel decyduje, które rozwiązanie jest dla niego najkorzystniejsze z punktu widzenia ochrony własności. Oczywistym jest to, że najistotniejsze znaczenie spośród wszystkich regulacji traktujących o ochronie własności ma przepis art. 222 § 1 k.c. Po pierwsze roszczenia windykacyjne wypływają bezpośrednio z istoty prawa własności, jako prawa podmiotowego o charakterze bezwzględny. Skoro bowiem właściciel ma wyłączne prawo do posiadania, korzystania i rozporządzania rzeczą, wszelkie naruszenia owych uprawnień dają właścicielowi prawo wystąpienia ze stosownymi roszczeniami. Po drugie mamy tutaj do czynienia z roszczeniem petytoryjnym o najszerszym zakresie, bowiem chodzi o ochronę prawa, a samo roszczenie nakierowane jest na wydobycie rzeczy od osoby nieuprawnionej. Niezwykle istotne jest również i to, że roszczenie wydobywcze ma charakter obiektywny, albowiem można z nimi wystąpić w każdym przypadku naruszenia własności, niezależnie od tego, czy osobie naruszającej można przypisać winę oraz niezależnie od tego czy działała ona w dobrej, czy w złej wierze. Reasumując z roszczeniem windykacyjnym mamy do czynienia tylko wtedy gdy zostaną spełnione dwa warunki: jego treścią jest żądanie wydania rzeczy (w takim stanie, w jakim znajduje się ona w chwili realizacji tegoż roszczenia) oraz musi ono wypływać z prawa własności. Podstawą do wystąpienia z roszczeniem windykacyjnym jest relatywnie trwale wkroczenie w sferę uprawnień właściciela przez nieuprawnionego, którego skutkiem jest całkowite pozbawienie właściciela władztwa nad rzeczą.

Zaistniałe w sprawie okoliczności ewidentnie przemawiały za uwzględnieniem powództwa, co słusznie uczynił Sąd Rejonowy. Na tym gruncie zgodzić się bowiem trzeba ze stanowiskiem Sądu I instancji, że spełnione zostały wszystkie konieczne przesłanki roszczenia windykacyjnego w postaci statusu właściciela, niewładania przez niego rzeczą oraz władania rzeczą przez osoby do tego nieuprawnione. W tym zakresie powódka wywiązała się ze spoczywającego na niej ciężarze dowodu. Jasnym jest to, iż powódka jest właścicielem wymienionej nieruchomości, co wprost wynika z prowadzonej księgi wieczystej (...). Dokładnie rzecz biorąc chodzi tutaj o mienie komunalne nabyte przez Gminę w drodze uwłaszczenia na gruntach należących uprzednio do Skarbu Państwa. W wyniku komunalizacji nieruchomość z mocy prawa z dniem 27 maja 1990 r. przeszła zatem na własność Gminy, jako że następcza decyzja komunalizacyjna miała jedynie charakter deklaratoryjny. Od wskazanego momentu czasowego przedmiotowa nieruchomość należy więc do powódki i to niezależnie od tego, iż przejściowo choć dość długo była ona pozbawiona władztwa nad rzeczą na skutek działań pozwanych. Idąc dalej przyjąć należy, iż windykujący właściciel wykazał również fakt władania nieruchomością przez pozwanych bez jakiegokolwiek podstawy prawnej. Podkreślenia wymaga jednak, iż w toku toczącego się procesu windykacyjnego pozwany ma możliwość zwalczania roszczenia powoda. Zgodnie z zastrzeżeniem zawartym w art. 222 § 1 k.c. roszczenie nie przysługuje właścicielowi jeżeli osoba, która włada jego rzeczą ma skuteczne względem niego uprawnienie do władania rzeczą. Prawo posiadania rzeczy może wynikać ze stosunku obligacyjnego i w takim przypadku do czasu trwania tego stosunku uprawnienie do posiadania rzeczy wyprzedza roszczenie windykacyjne. Pozwany korzysta wtedy z zarzutu dylatoryjnego (wstrzymującego), którego skutkiem jest oddalenie powództwa jako przedwczesnego. Nie ma także żadnych przeszkód do sięgnięcia do tzw. zarzutów peremptoryjnych (niweczających), które doprowadzają do oddalenia powództwa z uwagi na jego niezasadność. Ten zarzut przybiera postać twierdzenia przez pozwanego, że to on jest właścicielem rzeczy lub przymiot

ten przysługuje osobie trzeciej. Innym sposobem obrony pozwanego jest wykazywanie, iż rzecz nie jest w jego władaniu, czyli negowanie legitymacji bierniej. W każdym z tych przypadków pozwany musi udowodnić te okoliczności, przy czym w ostatniej sytuacji obejmuje to tylko kwestię faktów. Jednym z tych powyższych rozwiązań posłużyli się także skarżący, forsując koncepcję o braku po swojej stronie legitymacji, z racji niewładania nieruchomością. Z tym stanowiskiem nie sposób się jednak zgodzić, ponieważ z całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego dość wyraźnie płynie przeciwny wniosek.

Na tej zaś kwestii skupiły się w zasadzie wszystkie uwagi i zastrzeżenia skarżących, przy czym krytyka orzeczenia przez pozwanych oraz przedstawione na tym tle argumenty zostały sformułowane między innymi poprzez pryzmat wadliwej oceny dowodów i błędnych ustaleń faktycznych. Wbrew zarzutom apelujących Sąd Rejonowy należycie ocenił zgromadzony materiał dowodowy. Przede wszystkim Sąd II instancji nie dopatrył się żadnego uchybienia co do art. 233 § 1 k.p.c., przewidującego zasadę swobodnej oceny dowodów. Na tej płaszczyźnie apelujący podnieśli, iż Sąd niewłaściwie interpretował informacje i dane pozyskane z osobowych źródeł dowodowych i dokumentów oraz dawał wiarę jedynie twierdzeniom oponenta, a podobnego waloru nie nadał własnym twierdzeniom skarżących. Zgodnie z tym unormowaniem Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem Sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia. Ocena wiarygodności mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Na takim stanowisku stoi też ugruntowane i jednolite orzecznictwo Sądu Najwyższego, czego odzwierciedleniem jest chociażby wyrok SN z dnia 7 października 2005 roku, sygn. akt IV CK 122/05, opubl. baza prawna LEX nr 187124. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie Sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. W judykaturze wskazuje się, że dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył Sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r., sygn. akt IV CKN 970/00, opubl. baza prawna LEX nr 52753). Zarzut ten nie może polegać jedynie na zaprezentowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie własnej, przychyłnej dla skarżącego oceny materiału dowodowego (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2002 r., sygn. akt II CKN 572/99, opubl. baza prawna LEX nr 53136).

W rozpoznawanej sprawie ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji uwzględnia dyrektywy wskazane w art. 233 § 1 k.p.c., jest swobodna, ale nie dowolna, odnosi się do całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. W istocie rzeczy zastrzeżenia apelującego odnośnie nieprawidłowej oceny dowodów stanowiły jedynie polemikę z logicznym i zgodnym z zasadami doświadczenia życiowego wnioskowaniem Sądu Rejonowego. Bez wątpliwości rzeczona sprawa od strony dowodowej nie była łatwa, gdyż Sąd dysponował przeciwstawnymi twierdzeniami powódki i pozwanych, którzy byli ze sobą mocno skonfliktowani. Ogólnie rzecz biorąc Sąd podolał swojemu zadaniu, przy czym ustalonego przez Sąd przebiegu wydarzeń nie sposób zdeprecjonować tylko z tego

względu, że nie akceptują go skarżący. Wspomnieć przy tym należy, iż wypowiedzi pozwanych były nacechowane brakiem obiektywizmu. Małżonkowie M., mimo szeregu usilnych starań, nie przedstawili wiarygodnego materiału dowodowego, który podważał ustaloną wersję zdarzeń. W gruncie rzeczy ich zeznania stanowiły próbę skonstruowania zupełnie innego przebiegu zdarzeń. Z pola widzenia nie może przy tym umknąć, iż pozwani wzajemnie przerzucali na siebie odpowiedzialność, co było niczym innym jak przejawem przyjętej taktyki procesowej nakierowanej na osiągnięcie zamierzonego rezultatu w postaci oddalenia powództwa. Zdaniem Sądu Okręgowego w toku postępowania pozwani przybrali określoną metodę działania, starając się przedstawić siebie jako osoby w ogóle nie związane z nieruchomością. Ta próba okazała się jednak nieskuteczna właśnie w świetle dowodów przedstawionych przez stronę przeciwną. Inaczej rzecz ujmując zaprezentowana przez apelantów wersja w całości kłóciła się z rzeczywistym obrazem sytuacji. W pełni zrozumiałe jest to, iż na przestrzeni lat aktywność pozwanych względem nieruchomości rozkładała się z różnym natężeniem. Najpierw wiodącą rolę na terenie nieruchomości odgrywała M. M. (1), prowadząc tam działalność gospodarczą w postaci składu pojazdów. Ona też była adresatką roszczeń Miasta z tytułu bezumownego korzystania z nieruchomości, czego odzwierciedleniem były liczne orzeczenia sądowe zasądzające stosowne należności. Po zlikwidowaniu działalności w 2014 r. większą rolę na terenie nieruchomości zaczął odgrywać R. M.. Pozwany dysponował kluczami, przez co na terenie posesji był widywany o wiele częściej niż żona. Tym samym do niego należy decydujące zdanie w kwestii dostępu osób postronnych. Ponadto kilka razy wobec różnych osób (w tym i urzędników miejskich) oświadczał, iż nie wyda nieruchomości, a to dlatego, że tam mieszka. Wzmianki na ten temat pojawiły się w zeznaniach P. S. i L. M.. Bez wpływu na wartość ich relacji pozostaje fakt zatrudnienia w (...), gdyż świadkowie wyjątkowo wiernie odtworzyli przebieg spotkań i rozmów w R. M.. Nie mieli oni także żadnego wymiernego motywu, aby zaszkodzić pozwanemu. W kontekście powyższego przyjęć więc należy, iż oboje pozwani nadal w ten czy inny sposób są zaangażowani w działania podejmowane wobec nieruchomości. Ich skala nie jest co prawda zbyt duża i nasiloną, gdyż ogranicza się do przechowywania na terenie posesji szeregu ruchomości w postaci części i elementów samochodów. Mimo tego taki sposób zachowania godzi w prawnie chronione uprawnienia i interesy Miasta Ł., które wobec tego nie może należycie korzystać z własnego mienia. Ponadto taki stan rzeczy i układ stosunków niezmiennie trwa od kilku lat, wobec czego chybionym jest podniesiony przez pozwanego zarzut naruszenia art. 316 k.p.c. poprzez oparcie rozstrzygnięcia na nieaktualnych okolicznościach faktycznych.

Nietrafne okazały się też zarzuty procesowe zgłoszone przez pozwaną. Mianowicie art. 227 k.p.c. określa jakie fakty są przedmiotem dowodu, stanowiąc, iż są to fakty mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Dlatego skuteczność zarzutu naruszenia przez sąd rozpoznający sprawę dyspozycji art. 227 k.p.c. ma rację bytu jedynie w takiej sytuacji, gdy wykazane zostanie, że sąd przeprowadził dowód na okoliczności niemające istotnego znaczenia w sprawie i ta wadliwość postępowania dowodowego mogła mieć wpływ na wynik sprawy, bądź też gdy sąd odmówił przeprowadzenia dowodu na fakty mające istotne znaczenie w sprawie, wadliwie oceniając, iż nie mają one takiego charakteru (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2008 r., II PK 47/08, opubl. baza prawna LEX Nr 500202). W ocenie Sądu Okręgowego powyższa sytuacja nie miała miejsca w niniejszej sprawie. Jako błędu nie można też ujmować nieprzeprowadzenia dowodu z przesłuchania pozwanej. W tym zakresie kluczowe znaczenie ma brzmienie art. 299 k.p.c. – „jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd dla wyjaśnienia tych faktów może dopuścić dowód z przesłuchania stron”. Podkreślić należy, że potrzeba lub zbędność przeprowadzenia dowodu

z przesłuchania stron indywidualizuje się w konkretnej sprawie, na tle istniejących uwarunkowań. Nie należy dopuszczać dowodu z przesłuchania stron, jeżeli sąd za pomocą innych środków dowodowych wyrobi sobie przekonanie co do stanu faktycznego i zgłoszonych przez strony żądań. Sąd nie tylko nie ma obowiązku uwzględnienia wniosku dowodowego, ale ewentualne przeprowadzenie dowodu w takiej sytuacji miałoby charakter uchybienia procesowego. Dokładnie taka właśnie sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie, gdyż już po przesłuchaniu świadków Sąd zorientował się, że poddane pod osąd roszczenie zasługuje na pełne uwzględnienie.

Konkludując wbrew odmiennemu stanowisku apelujących małżonków M., Sąd Rejonowy nie dopuścił się obrazy regulacji procesowych i materialnoprawnych, albowiem należycie zinterpretował i zastosował brzmienie art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 222 § 1 k.c. Konsekwencją właściwego osądzenia sprawy jest z kolei trafne i słuszne rozstrzygnięcie, mocą którego udzielono Miastu Ł. niezbędnej ochrony prawnej wyrażającej się odzyskaniem przysługujących jej

nieruchomości. Z tego też względu obie apelacje co do meritum nie zasługiwały na uwzględnienie, co rodziło konieczność ich oddalenia (pkt 2 i pkt 3 wyroku).

Obie strony przed II instancją były urzędowo zastępowane przez fachowych pełnomocników, dlatego też niezbędnym było orzeczenie w przedmiocie nieopłaconych kosztów pomocy prawnej (pkt 4 i pkt 5 wyroku). Występującym w tych rolach adw. M. Ś. (pełnomocnik pozwanej) oraz adw. J. Z. (pełnomocnik pozwanego) przysługiwało wynagrodzenie w kwotach po 369 zł. Wysokość tych należności była determinowana przez brzmienie § 16 ust. 1 pkt 1 w zw. z 13 pkt 3, § 8 pkt 5 i § 4 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2016 r. poz. 1714).

O kosztach postępowania apelacyjnego (pkt 6) Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c. W rezultacie, mimo oddalenia obu apelacji, przegrani pozwani nie zostali obciążeni kosztami postępowania odwoławczego. W przedmiotowej sprawie usprawiedliwioną przyczynę dla zastosowania zasad słuszności stanowią uwarunkowania osobisto – majątkowe leżące po stronie zainteresowanych.